

Włodzimierz Zeidler

Autor siebie w labiryncie cywilizacji : uwagi o pracy Aleksandry Błachnio: "Autor siebie w trzeciej fali cywilizacyjnej"

Studia Psychologica nr 7, 421-435

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AUTOR SIEBIE W LABIRYNCIE CYWILIZACJI

UWAGI O PRACY ALEKSANDRY BŁACHNIO:
*AUTOR SIEBIE W TRZECIEJ FALI CYWILIZACYJNEJ*¹

„Przestrzeń i czas...: muszą być i d e a l n e; nie należą do świata rzeczy, lecz – pochodzą z naszych zmysłów. Zmysły nasze nie wytwarzają ich z wrażeń, lecz od siebie do wrażeń dodają. Odbierając mianowicie wrażenia, ujmują je w pewien porządek, bądź jako współczesne, bądź jako następujące po sobie. Pierwszy porządek nazywamy przestrzenią, drugi czasem”.
W. Tatarkiewicz, 1959, T.II, s. 232.

Zamieszczone poniżej uwagi na temat pracy Aleksandry Błachnio nie stanowią ani omówienia, ani typowej recenzji jej pracy. *Autor siebie...* jest pracą zakończoną oraz ograniczoną pewnymi ramami teoretycznymi, których nie można już zmienić. Czas pokaże, czy *Autor siebie...* stanie się *opus magnum*, czy pozostanie *opus primum*. Wiele wskazuje na to, że rzeczywistością stanie się ta druga ewentualność. Zapowiedzi upatruję w tym, że autorce udało się ulokować przedmiot swoich zainteresowań oraz scenerię badań w szerokiej perspektywie priorytetowych, a dotychczas zaniedbanych problemów współczesnej psychologii. Czas i osobowość. Połączenie takie nie należy do często spotykanych. Może się wydawać, że są to kwestie występujące w różnych kontekstach teoretycznych, które mogą być ze sobą sprzeczne. Supozycja taka to najlepsza zachęta, aby spróbować dokładniej zidentyfikować owe konteksty teoretyczne, na których tle powinniśmy lokować w jednym przypadku czas, w drugim osobowość.

* * *

Na wstępie przytoczyłem – jako swoistą myśl przewodnią – charakterystykę sposobu pojmowania czasu przez E. Kanta, którą sformułował znakomity, polski historyk filozofii Wł. Tatarkiewicz. Uczyniłem tak z kilku względów. Jeden z nich jest bezpośrednio związany z tym, co zamierzam powiedzieć w tym eseju. Dwa inne są uboczne. Mimo to, jeden z nich wydaje się ważny. Mam na myśli sposób pojmowania osobowości (nb. wyraźnie filozoficzny), który E. Kant przedstawił w jednej, ze swych rzadziej cytowanych prac (1980)². Myślę, że nowatorskie wypowiedzi na temat osobowości, odbiegające od utartych konwencji – ciągle jeszcze prezentowanych, w niektó-

¹ A. Błachnio (2006), *Autor siebie w trzeciej fali cywilizacyjnej*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

² E. Kant (1724-1804): *Kritik der praktischen Vernunft*. To właśnie w tej pracy znajdujemy kilka interesujących uwag na temat osobowości. M.in. także i tę: „Osobowość to jest wolność oraz niezależność od mechanizmu całej natury” (Kant, 1980, s. 140). Krytyka rozumu praktycznego została opublikowana w roku 1788 i jest zaliczana do późnych, dojrzałych dzieł filozofa z Królewca. Zawarte w niej myśli oraz idee pozostawały jednak stale w cieniu tych, które pojawiły się w *Krytyce rozumu teoretycznego*. Nic dziwnego. Te ostatnie przyciągały bardziej uwagę filozofów. Tymczasem Rozum praktyczny stał się dość kłopotliwym podarkiem dla moralistów. Dopiero później E. Cassirer znalazł w nim idee godne uwagi i zasługujące na dalsze rozwinięcie.

rych, nieco już przestarzałych podręcznikach psychologii osobowości – do tego kantowskiego, głęboko humanistycznego pojęcia, wprost lub pośrednio, nawiązują³. To stare, kantowskie określenie osobowości wywarło wpływ na sposób pojmowania osobowości przez W. Sterna – piszę o tym w innym miejscu (Zeidler, 2006).

W tym miejscu należy podkreślić – co zamieszczony cytat z Tatarkiewicza pokazuje wyraźnie – że w ujęciu Kanta czas był kategorią epistemologiczną, a nie ontologiczną. Patrząc wstecz, można stwierdzić – pisze o tym Wł. Tatarkiewicz (1959, t. II, s. 240) – że Kant krytykował psychologię Ch. Wolffa ze względu na substancjalny sposób pojmowania jej przedmiotu. Podejście takie, mimo kantowskiej krytyki zadomowiło się w psychologii – na bardzo długo. Wiadomo, że stało się ono ponownie – już w innym kontekście historycznym oraz treściowym – przedmiotem krytyki ze strony Kurta Lewina (1981b). Po upływie – od jej opublikowania – lat osiemdziesięciu, wydaje się, że była ona równie bezskuteczna, jak ta pierwsza: kantowska. Psychologowie „lubią” nadal pojęcia, które odnoszą się do „bytów” substancjalnych. Wydaje się, że reguła ta ma zastosowanie również w odniesieniu do tego, co nazywamy czasem. Dla psychologa – zazwyczaj – nie jest on kategorią epistemologiczną, ale ontologiczną. Człowiek istnieje w czasie: jak pączek w maśle. Dlaczego? Bo to jest oczywiście! Zgodnie z dogmatyczną regułą psychologii z okresu prób początkowych: zjawiska psychiczne nie są przestrzenne, ale czasowe. Owa czasowość zjawisk psychicznych była argumentem na rzecz ich istnienia. Współcześnie ów atrybut czasowości pojmowany jest jako – niewymagający uzasadnienia – dowód ich substancjalności. Człowiek istnieje w czasie. Czas jest substratem i pożywką istoty ludzkiej niezależnie od tego, jak ją pojmujemy.

* * *

Pozostańmy jeszcze na chwilę przy twórczości Kurta Lewina po to, aby uświadomić sobie, że jego związki z filozofią E. Kanta – m.in. przez osobę E. Cassirera⁴ – były bardzo wyraźne. W tym kontekście dziwi to, że w dyskusjach nad jego twórczością niemal nikt nie zwraca uwagi na zainteresowanie K. Lewina problematyką czasu (por. np. H.E. Lück, 2001). Tymczasem zainteresowanie czasem stanowi przedmiot kilku jego prac: pierwszoplanowy lub marginalny. W 1926 r. opublikował K. Lewin (1983a) krótkie doniesienia na temat ulepszenia konstrukcji dwóch aparatów stosowanych w klasycznych eksperymentach psychologicznych. Był to aparat do badania poczucia czasu (*Zeitsinnapparat*) oraz chronograf. Na uwagę zasługują także dwie prace opublikowane w 1922 oraz 1923 r. (Lewin 1983b, 1981a), w których Lewin zajmuje się problematyką czasu w sposób teoretyczny – w kontekście filozofii nauki – a jednocześnie w powiązaniu z pojęciem genezy i rozwoju. To była pierwsza z wymienionych prac. Podobnie jak w tej, również i w następnej pracy czas jest dyskutowany w odniesieniu do „struktur biologicznych”. Analizując „porządek rozwoju”, dokonał rozróżnienia pomiędzy czasem „metrycznym” i „topologicznym”. Doszedł przy tym do wniosku, że to ten drugi sposób rozumienia czasu lepiej nadaje się do zrozumienia genetycznie uwarunkowanych przebiegów rozwoju⁵. Szeroko znana praca (właściwie zbiór artykułów wcześniej już opublikowanych w języku niemieckim, co jej wartości nie umniejsza) K. Lewina (1935): *A Dynamic Theory of Personality*, zawiera rozdział zatytułowany: *Education for Reality* (s. 171-179). W rozdziale tym wskazał K. Lewin na to, w jakim stosunku do rozwoju oraz wychowania pozostają i pozostawać mogą:

³ Por. np. W. Zeidler (2006).

⁴ Ernst Cassirer (1874-1945) w latach 1919-1933 był profesorem Uniwersytetu w Hamburgu, gdzie blisko współpracował z W. Sternem. K. Lewin był z obydwoma zaprzyjaźniony i utrzymywał z nimi bliskie i regularne kontakty.

⁵ Szerzej o tych problemach pisze J. Trempała (2000), powołując się m.in. na późniejszą pracę K. Lewina (s. 126-129). Jego wniosek końcowy, dotyczący koncepcji czasu K. Lewina (oparty tylko na jednej z jego prac), nie uwzględnia jednak całości poglądów K. Lewina na ten temat.

teraźniejszość, przeszłość i przyszłość. Skrótowo, ale z doskonałym wyczuciem całej dynamiki rozwoju: „Cele, które wyznaczają działania dziecka, pojawiają się w coraz to bardziej oddalonej przyszłości”⁶. Twierdzenie to opublikował K. Lewin po raz pierwszy w roku 1931!!

W sposób szczególnie wyrazisty znaczenie czasu dla całej Jego koncepcji zostało ukazane w *Principles of Topological Psychology* (1936). Najpierw zwraca uwagę na to, że pojęcie czasu nabrało szczególnego znaczenia w fizyce dopiero w momencie pojawienia się teorii względności. Czas i przestrzeń zostały w niej ukazane w dialektycznym związku (1936, s. 62). Dalej, stwierdza K. Lewin (1936, s. 66 nn.), że wiele zjawisk psychicznych nie ma określonej lokalizacji w przestrzeni fizycznej. Dalej powiada, jeżeli istnieje tylko jeden „świat fizyczny”, to trzeba przyjąć, że istnieje wiele przestrzeni psychologicznych. Jeżeli w fizyce wszelkie zmiany występują w jednej przestrzeni, to w psychologii mamy do czynienia z wielością przestrzeni życiowych. W przestrzeni fizycznej można ustalić kolejność zjawisk, wskazując na ich przyczynę lub porządek czasowy. Zjawiska psychologiczne należy każdorazowo odnosić do ich przestrzeni psychologicznej (1936, s. 69). Okoliczność ta albo całkowicie zawiesza, albo ogranicza możliwość posługiwania się liniowym (metrycznym) pojęciem czasu. Czas psychologiczny jest innego rodzaju. K. Lewin – zajęty w tej pracy aplikacją topologii do analizy problemów psychologicznych, czasem dokładniej się nie zajmuje. Powiada wszakże, że zachowanie w danym czasie stanowi funkcję przestrzeni życiowej i tegoż czasu (*that time* – 1936, s. 215). Z czego wynikałoby, że dla K. Lewina, przestrzeń życiowa i czas psychologiczny są elementami konstytuującymi wszelkie zjawiska psychiczne.

W dwóch pracach z lat 40. (1982b, 1982c) K. Lewin postuluje „czas psychologiczny” w sposób bardzo jednoznaczny. W dobrze znanych badaniach uczniów K. Lewina: B. Zeigarnik (1927) oraz F. Hoppe (1930), czas był już obecny, ale pozostawał w cieniu innych zmiennych. Koncepcja pola psychologicznego jakby w sposób naturalny wymusiła zajęcie się problematyką czasu. Czas (1982b) zostaje teraz włączony w jeden z podstawowych konstruktów teorii pola. Jest nim lokomocja. Zmiana miejsca, albo przebywanie w różnych miejscach w różnym czasie. Czas pojawi się jeszcze w następnym konstrukcie, jest nim obawa. Czas ukrywa się tym razem w pojęciach: oczekiwanie i nadzieja, które wykraczają poza ramy teraźniejszości. W następnej pracy, nawiązując do artykułu L.K. Frank (1939), K. Lewin (1982c) analizuje znaczenie, jakie mają dla pola psychologicznego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Są to swoiste, wzajemnie na siebie oddziałujące „wektory czasu”: przeszłości i przyszłości; dokonania i zamiaru. Niezwykłość, swoista dialektyka, rozumowania K. Lewina polegała tutaj na tym, że punktem wyjścia stawało się osiągnięcie, a przedmiotem analizy była owa trajektoria, która biorąc w nim początek kierowała się ku przyszłości. Przeszłość i przyszłość pojmowane jako wektory, ustanawiały porządek wydarzeń. Długość, poszczególne odcinki ich trwania znajdowały się, przy takim podejściu, poza obszarem zainteresowania.

* * *

Wielkie nazwiska wymieniłem nie po to, aby ich wielkością umniejszyć wartość publikacji Aleksandry Błachnio. Chcę wskazać na jej głębokie korzenie oraz doniosłość tych problemów, o których czytamy na kartkach *Autora siebie...* Osobowość i czas należą do nich z całą pewnością. Punkt wyjścia oraz teoretyczną podstawę rozważań autorki stanowi koncepcja osobowości Kazimierza Obuchowskiego. Wyprawę w regiony czasowości, podjęła zaś po to, aby sprawdzić, czy rzeczywiście tak jest, że przyszłość jest tą krainą, ku której wiodą odysejskie wędrówki autorów siebie. Zamiar ten służyć miał weryfikacji jednego z ważniejszych twierdzeń teorii K. Obuchowskiego, które głosi, że

⁶ „Die Ziele, die das kindliche Handeln bestimmen, werden immer weiter in die Zukunft geworfen”. K.Lewin (1982d, s. 217). Jako podstawę przyjąłem tekst niemieckiego oryginału, który ukazał się po raz pierwszy już w 1931 r., w czasopiśmie „Die Neue Erziehung”.

autorzy siebie powstają i rozwijają się dzięki temu, że są zwrócenii, albo wręcz dążą ku przyszłości. Przyszłość to jeden z wektorów czasu. Zamiar jest dobrze uzasadniony. Pierwszym celem, który autorka sobie postawiła, była próba operacjonalizacji koncepcji Obuchowskiego i stworzenia odpowiadającego jej narzędzia pomiaru, które miało dostarczyć danych pomocnych w ocenie relacji autorów siebie do czasu (w trosce o jednoznaczność, być może, należy powiedzieć: w ocenie relacji do przyszłości). Narzędziem tym stał się Kwestionariusz POA (skrót pochodzi od: Pomiar Osobowości Autorskiej), opracowany zespołowo, w Zakładzie Psychologii Osobowości w Bydgoszczy, kierowanym przez K. Obuchowskiego.

* * *

Teoria osobowości K. Obuchowskiego jest w Polsce szeroko znana, dlatego nie trzeba jej przypominać. Nie zamierzam też tego czynić. Rzeczywiście jest, bowiem tak, że teoria ta bardzo silnie wpisała się w krajobraz polskiej myśli psychologicznej na przełomie XX i XXI w. Pomimo niekwestionowanej oryginalności, warto – skoro już mówimy o krajobrazie polskiej myśli psychologicznej – zwrócić uwagę na jej pewne podobieństwo do wcześniejszej od niej, teorii osobowości Janusza Reykowskiego. Obydwaj autorzy, posługując się odmiennym, ale dla każdego z nich specyficznym, sposobem rozumowania, stworzyli psychologiczne koncepcje osobowości **poza** psychologicznym laboratorium i **niezależnie** od matryc statystycznych zależności. Ich koncepcje wyrosły z wnikliwej obserwacji rzeczywistości, w której zakorzeniona była specyficznie polska problematyka społecznego istnienia. Zarówno człowiek prospołeczny u Reykowskiego, jak i autor siebie – u Obuchowskiego, są obrazami idealnymi człowieka, w dwóch, jakże różnych, polskich rzeczywistościach⁷: komunistycznej i postkomunistycznej. Te dwa ostatnie terminy mają tutaj charakter wyłącznie opisowy.

Owe obrazy idealne, to obrazy szczególne. W warstwie opisowej, stanowią proste uogólnienie obserwacji mających za empiryczną podstawę specyficzne sposoby funkcjonowania człowieka w **danej** rzeczywistości. Ich autorzy poszli jednak jeszcze krok dalej. Z ich refleksji, powstały idealne obrazy owych sposobów funkcjonowania. Zawierają one przy tym pewne wskazówki, by nie rzecz dyrektywy „prakseologiczne”, zgodne z wzorem: „Jeżeli chcesz w rzeczywistości A funkcjonować efektywnie, preferuj sposoby zachowania x,y,z”. Jest zrozumiałe, że zbudowana według tego samego wzoru, poprawna dyrektywa dotycząca innej rzeczywistości, musi zawierać inną listę preferowanych zachowań. Zanim to jednak nastąpi, należy zgodzić się na możliwość istnienia różnych rzeczywistości⁸.

Mam wrażenie, że powstanie w Polsce w niewielkim odstępnie czasowym dwóch różnych, a jednocześnie wartościowych teorii osobowości, zasługuje na uwagę, nie jako zjawisko przypadkowe, ale jako konsekwentny efekt rozwoju polskiej myśli psychologicznej, która była w stanie rejestrować

⁷ Mój komputer uznaje to słowo za błędnie napisane. Dla niego istnieje, bowiem tylko jedna rzeczywistość. Warto zauważyć, że jest to prawdą tylko w niektórych konwencjach. Przy bardziej zróżnicowanym sposobie postrzegania rzeczywistości, zauważymy, że „stanowisko komputera” wprawdzie zgodne ze zdrowym rozsądkiem, nie jest jednoznacznie uzasadnione.

⁸ Obchody związane z 100. rocznicą założenia przez W. Wundta jego Laboratorium, nie tylko pociągnęły za sobą całą „lawinę” prac na temat historii psychologii, spowodowały one także wyraźne zróżnicowanie sposobów jej uprawiania (por. W. Zeidler, 2004; H. Lüch, 1991). Budzący coraz większe zainteresowanie autorów zachodnich sposób uprawiania, który n.b. ukonstytuował się najpóźniej, historii psychologii, wyróżnia się od wcześniejszych tym, że ujmuje historię psychologii w całościowy i kompleksowy. Nie zapomina, ani o jej twórcach, ani o specyfice myśli psychologicznej, pokazuje je natomiast w kontekście tych zjawisk (społecznych, **kulturowych** i **politycznych**, z którymi psychologia pozostawała w wyraźnym związku lub wręcz interakcji (por. np. W. Schönplüg, 2000; W. Zeidler, 2005). W tym kontekście teoretycznym, podkreślenie związku teorii osobowości J. Reykowskiego i K. Obuchowskiego z przemianami polskiej rzeczywistości, wydaje się być nie tylko zabiegiem interesującym heurystycznie. Związek ów jest wyrazem rozwoju i dojrzałości polskiej myśli psychologicznej do tworzenia koncepcji samodzielnych, zamiast wtórnych i satelitarnych.

oraz **rozumieć**⁹ relacje, w jakich pozostaje konkretny, współczesny człowiek ze swoim otoczeniem. Swoim znaczą także, ciągle zmieniającym się otoczeniem. Walory obydwu koncepcji tkwią m.in. w tym, że ich autorzy, odchodząc od redukcyjnych, biologizacyjnych koncepcji osobowości, potrafiли wyzwolić się spod presji dogmatu o nieuniknionym wpływie na człowieka jego otoczenia, które pojmowano na sposób raczej abstrakcyjny, nie tylko jako to, które istnieje, ale jako idealne lub docelowe, powiedzmy wprost: ponadczasowe. Jak wiemy, polski **Przełom** spowodował nie tylko przemiany ustrojowe, ale także mnóstwo innych, być może jeszcze głębszych, których doniosłość ujawniła się szybko także w sferze psychologicznej¹⁰!

Jeżeli przyjmiemy, że koncepcja Reykowskiego spełniła już te funkcje, których jej autor od niej oczekiwał, to o koncepcji Obuchowskiego nie da się tego jeszcze powiedzieć. Myślę, że to właśnie ona budzi obecnie tak duże zainteresowanie psychologów oraz przedstawicieli różnych zawodów humanistycznych, ponieważ jest teorią, która próbuje objaśnić tę rzeczywistość, która jest ich rzeczywistością. Dobrze się stało, że Kazimierz Obuchowski zainspirował (a po części także nimi kierował), wiele prac empirycznych, które miały weryfikować wybrane twierdzenia jego teorii. Zadanie to było połączone z dużym niebezpieczeństwem. Właśnie ze względu na bliski związek tej koncepcji z rzeczywistością. A była to – jak powiedzieliśmy – rzeczywistość Przełomu. Każdy przełom jest zjawiskiem krótkotrwałym. Weryfikacja teorii była zadaniem pilnym. A zatem dobrze się stało, że na rynku księgarskim znalazła się już publikacja, która stanowi empiryczną ocenę heurystycznej wartości koncepcji osobowości K. Obuchowskiego. Jest to próba interesująca i wartościowa. A to, że powstała ona w jednym z młodszych psychologicznych ośrodków akademickich¹¹, czyni ją tym bardziej interesującą.

* * *

Pierwsza część pracy A. Błachnio stanowi próbę operacjonalizacji koncepcji osobowości K. Obuchowskiego. Zadanie to, koncentrując się na twierdzeniu o **podmiotowości** człowieka, zostało ograniczone do analizy tylko jednego z trzech, odpowiadających kolejnym fazom rozwoju cywilizacji, sposobów funkcjonowania osobowości: „człowiek roli, człowiek uczenia się oraz autor siebie”. Dążąc do wytyczonego celu (tytuł książki: *Autor siebie...*) zrezygnowano w pracy z charakterystyki dwóch pierwszych modeli. W zamian za to czytelnik otrzymuje bardzo czytelną, jasną, chociaż obszerną (14 **zmiennych**) charakterystykę „osobowości autorskiej”. Jest ona cenna i wartościowa przede wszystkim w warstwie **metodologicznej**. Używając tego słowa nie mam na myśli tego, co należy do statystyki, ale sposób pojmowania badanego przedmiotu. Co autor o przedmiocie swego zainteresowania sądzi? Jest to okoliczność w wielu koncepcjach osobowości systematycznie ignorowana! Warto, więc przyjrzeć się jej nieco bliżej.

* * *

Powiem, co niezbędne. Przeglądając opracowania dotyczące psychologii osobowości, zauważymy, że najpierw pojmowano ją jako cechę lub ich zbiór, później jako właściwość. Cechą było coś, co

⁹ Myślę, że znacznie rzecz całą upraszczając, można powiedzieć, że teorie osobowości J. Reykowskiego oraz K. Obuchowskiego próbują w sposób naukowy **wyjaśnić** tę rzeczywistość, którą autorzy teorii, przedtem, na sposób intuicyjny, **zrozumieli**.

¹⁰ W literaturze światowej (była bowiem tłumaczona na wiele języków), znana jest i uważana już za klasyczną, praca ówczesnych uczniów K. Bühlera: M. Jahoda, P.F. Lazarsfeld, H. Zeisel (1975), przedstawiająca niezwykle dokładnie obraz narastających skutków przewlekłego bezrobocia – praca została opublikowana w 1933 r. Podejmując ryzyko porównania, można powiedzieć, że o walorach pracy opisującej fragment austriackiej rzeczywistości zdecydowały aspekty metodologiczne i faktograficzne. Teorie osobowości Reykowskiego i Obuchowskiego rekomenduje natomiast wysoki poziom wrażliwej refleksji teoretycznej.

¹¹ Instytut Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, którego pracownikiem jest dr Aleksandra Błachnio, obchodził w tym roku 10-lecie swego istnienia.

tkwi w psychice w sposób immanentny. Właściwością było coś, co ujawnia się w procesie interakcji albo w działaniu. Właściwości mogły być wiele. W takim przypadku musiały one być zorganizowane (jak np. u H.J. Eysencka). Przypomnieć należy, że to W. Stern (por. np. 1950) przedstawił taką koncepcję osobowości, w której była ona od początku zorganizowaną całością, służącą interesom człowieka. Dyskusje i spory na temat całościowego charakteru osobowości (niekiedy nader abstrakcyjne – np. F. Krueger, 1953) toczyły się przez wiele lat i dzisiaj jeszcze nie należą do przeszłości¹². Myślę, że podejście Obuchowskiego nie jest jednym spośród wymienionych. Jest ono wyraźnie nowatorskie. Owe 14 zmiennych, które wyróżniła i poddała operacjonalizacji A. Błachnio, to nie są ani cechy, ani właściwości tylko swoiste **relacje**, dzięki którym, człowiek staje się podmiotem, jest osobą i potrafi ustosunkowywać się do „przedmiotów”. Wyniki precyzyjnych analiz statystycznych potwierdziły słuszność zarówno założeń koncepcji Obuchowskiego, jak i poprawność dokonanej w Ze-spole, z niezwykle dużym nakładem sił operacjonalizacji zmiennych.

Wyniki analizy czynnikowej, okazały się jednak dość „niesforne”. Dokonanie obliczeń na wynikach całych skal, zaburzyło dotychczasowy porządek logiczny, zastępując go „uporządkowaną przypadkowością”. Myślę, że większą korzyść dla opisanego w pracy dyskursu miałyby dokładniejsze przyjrzenie się temu, co zostało określone jako ustosunkowanie. Za nim właśnie kryje się swoiste porządkowanie (grupowanie?) **przedmiotów** na sposób taki, jak to czynił kiedyś twórca jednego z nurtów psychologii całości, Alexius von Meinong¹³. Ogólną wysoką wartość dyskursu zaprezentowanego w tej części pracy A. Błachnio osłabiają potknięcia terminologiczne. Jest ich niewiele, ale za to całkowicie zbyteczne. Tak np. na s. 28 autorka określa „człowieka roli” i „człowieka osobowości” jako „pozostałe typy osobowości”. Myślę, że byłoby błędem traktowanie koncepcji osobowości Obuchowskiego jako jednej z typologii! Przypuszczam, że źródłem takich lapsusów jest brak koniecznego studium empirycznego, w którym przedmiotem równoległych analiz będą wszystkie trzy wyróżnione przez Obuchowskiego modele (?) funkcjonowania osobowości. Jedną z podstawowych zalet Jego koncepcji, tym, co ją rekomenduje jako metodologicznie interesującą i nowatorską, jest wyzwolenie się spod dyktatu determinizmu. Tym samym osobowość nie powinna być traktowana jako coś, co ulega „krystalizacji”, usztywnieniu czy petryfikacji. „Typ” takie możliwości albo zakłada, albo dopuszcza¹⁴. Tymczasem, osobowość – według Obuchowskiego – umiejscowiona na trajektorii optymalnego rozwoju, znajduje się ciągle *in statu nascendi*.

¹² Jedną z najbardziej wnikliwych analiz pojęcia całości, przedstawili już w latach 30. minionego stulecia Moritz Schlick (1965) oraz E. Nagel (1965). W centrum ich uwagi znalazło się przy tym pojęcie postaci, artykułowane w taki sposób, jak to uczynił W. Köhler. Jest oczywiste, że przedmiotem zainteresowania wymienionych teoretyków nauki, były raczej nowe aspekty metodologiczne, a nie teoretyczna osobliwość tego „pojęcia”. Być może, będzie pożyteczne, jeżeli w tym miejscu zauważymy, że w cytowanych tutaj pracach przedmiotem dyskusji były raczej „ontologiczne” aspekty pojęcia postaci. Zgodnie z tradycją kantowską (np. E. Cassirer, W. Stern oraz K. Lewin) w dyskusjach na ten temat, akcentowano „aspekty” epistemologiczne.

¹³ Problemem przedmiotu zajął się bardziej szczegółowo w swej pracy doktorskiej, wykonanej pod kierunkiem A. von Meinonga, Fritz Heider (*Ding und Medium*, 1926). „Ontologią przedmiotu” zajęli się pod koniec minionego stulecia filozofowie angielscy (B. Smith, R. Cassati, 1994), którzy właśnie w pracach Meinonga i Heidera (m.in.) znaleźli materiał stanowiący podstawę do dyskusji nad różnymi sposobami pojmowania przedmiotu (zdroworoządkowe, naiwne, naukowe).

¹⁴ P.F. Lazarsfeld (1965), nawiązując do opublikowanej w 1936 r. pracy: C.G. Hempel, P. Oppenheim: *Der Typusbegriff im Lichte der neuen Logik*, przeprowadził wnikliwą analizę oraz krytykę pojęcia typu stosowanego zarówno w tradycyjnej psychologii, jak i nowoczesnych naukach społecznych. Jego krytyka poszła w dwóch kierunkach. Z jednej strony wskazał na to, że wprowadzone przez Maxa Webera (1864-1920) pojęcie typu idealnego było zbyt abstrakcyjne i dlatego nie znalazło ono szerszego zastosowania w badaniach empirycznych w naukach społecznych. Z drugiej strony skrytykował stanowisko, które zajmował C.G. Hempel. Sprowadzało się ono do nakazu stosowania w naukach społecznych, tych samych reguł metodologicznych, które „obowiązują” na terenie nauk przyrodniczych. P. Lazarsfeld, który w Wiedniu,

Inne trajektorie – oczywiste – mogą być w swym zasięgu i przebiegu ograniczone i przez okoliczności zewnętrzne modyfikowane. Obuchowskiego interesuje sytuacja idealna, wolna od ograniczeń, w której jest miejsce dla pojawienia się autorów siebie. I słusznie! Tym niemniej, podejmując próby weryfikacji teorii, należy pamiętać również o „ludziach roli” i „uczenia się”. Jestem przekonany, że tylko takie podejście umożliwi adekwatną, praktyczną aplikację koncepcji Obuchowskiego, także poza obszarem refleksji czysto teoretycznych. Nie wyobrażam sobie, aby można było jakąkolwiek teorię „idealizacyjną” poprawnie weryfikować bez sprawdzenia, jaką rolę spełniają występujące w niej założenia idealizacyjne. Oczywiście, spełnienie takiego zadania wykracza poza ramy wąsko zakreślonego studium, jakim były badania A. Błachnio. Mogłoby to wszakże być zadaniem dla całego zespołu lub większego programu badań, który poza zadaniami teoretycznymi, pokazywałby jedno z ważniejszych osiągnięć teoretycznych polskiej myśli psychologicznej w ostatnim dziesięcioleciu. Osiągnięcie to – chociaż jest dziełem najmłodszego uniwersyteckiego środowiska psychologicznego w Polsce – stanowi także poważne wyzwanie dla polskiej metodologii. Z nieustającą zadyszką odrabiającej zaniebdania z okresu przed Przełomem i nieświadomej tego, że „świat” w tym czasie poszedł jednak już do przodu. Obalony przez A. Linerta (1987) mit i dogmat o wyjątkowym znaczeniu dla psychologii jednej ze skal pomiarowych (tej „przedziałowej”), nie budzi już ani trwogi, ani współczucia. Wyzwała natomiast badaczy spod dyktatu scjentystycznie zorientowanej „statystyki klasycznej” i kieruje ją ku nowym sposobom podejścia zarówno do kwestii pomiaru, jak i probabilistycznego wnioskowania (por. np. E. Aranowska, 2005).

* * *

Trzeci i najobszerniejszy rozdział pracy przeznaczono na omówienie związku osobowości autorskiej z czasem. Związków takich poszukiwać można na różne sposoby i w różnym kontekście teoretycznym. Zawsze potrzebny jest wybór, nawiązanie do określonego sposobu pojmowania czasu i osobowości. Zadanie nie jest wcale łatwe, co najmniej od czasu, kiedy to teoria A. Einsteina całą problematykę czasu niezwykle skomplikowała.

Nazwisko Einsteina nie stanowi tutaj żadnej figury retorycznej. Wymieniłem je, aby respektować fakty, które w określonym czasie miały pewien wpływ na powstawanie i rozwój „nowoczesnych” teorii psychologicznych. Warto zatem przypomnieć, że to już Otto Klemm (1911, s. 175)¹⁵ wskazał na potrzebę wprowadzenia do psychologii „dalekosiężnych” pojęć teoretycznych, podobnych do tych, jakimi posługuje się fizyka, w szczególności zaś teoria względności. Wiadomo, że pierwszy raport na ten temat ogłosił A. Einstein w 1905 r. Warto może dodać, że *Historia Psychologii* O. Klemma ukazała się w tym samym Wydawnictwie, w którym, w 1908 r. opublikowana została jedna z ważniejszych prac M. Plancka dotycząca zasady zachowania energii¹⁶. Pozostając przy A. Einsteinie, należy zwrócić uwagę i podkreślić to, że w różnych okresach swojego życia utrzymywał on bliskie kontakty także z psychologami. Zarówno towarzyskie, jak i naukowe. Max Wertheimer zaprzyjaźnił się z nim

w „szkole” K. Bühlera zdobył własne doświadczenia w zakresie badań empirycznych, był innego zdania. I to w dwojakim sensie. Po pierwsze, nauki społeczne nie są do nauk przyrodniczych redukowalne, dlatego powinny one mieć własną metodologię. Tworzenie metodologii nauk społecznych nie może polegać na układaniu listy dogmatycznie pojmowanych reguł, które pełnią funkcję swoistej książki kucharskiej, zawierającej „przepisy” zaczerpnięte z metodologii nauk przyrodniczych. Po drugie nauki społeczne nie potrzebują metodologii, która stanowi zbiór abstrakcyjnych dyrektyw. Potrzebne im są natomiast wnikliwe opisy i analizy procedur badawczych, stosowanych w konkretnych, empirycznych, badaniach społecznych. Myślę, że dzisiaj jeszcze – *mutatis mutandis* – spełnienie postulatu P.F. Lazarsfelda, może przynieść wiele korzyści także psychologii.

¹⁵ Jak wiadomo, Otto Klemm (1884-1939) był asystentem W. Wundta. Doktoryzował się pod Jego kierunkiem, a potem stał się prekursorem poradnictwa zawodowego.

¹⁶ Max Planck (1858-1947): *Das Prinzip der Erhaltung der Energie*.

podczas pracy w ówczesnym Uniwersytecie w Berlinie, nieco później także W. Köhler. W 1932 r. A. Einstein korespondował z Z. Freudem na temat psychologicznych czynników, które należy „wykorzystać”, zabiegając o utrzymanie pokoju na świecie. Była to korespondencja bardzo poważna, pełna niepokoju i troski o losy świata, a jednocześnie zawierała ogromną porcję nadziei, że to właśnie psychologia przyczyni się do zachowania pokoju na świecie. Oczekiwania A. Einsteina nie zostały spełnione. Tym niemniej można je traktować jako dowód na to, że psychologia – wyszła z izolacji – i stała się pozytywnie postrzeganym elementem składowym nauki i kultury¹⁷, została włączona i uwikłana w procesy historycznych wydarzeń i społecznych przemian. Odwrotnie: wyrwanie jej z kontekstu całego życia umysłowego, kulturowego, społecznego i politycznego w danym okresie historycznym będzie utrudniało dostrzeżenie jej specyfiki i znaczenia.

* * *

Ten sposób patrzenia pozwoli lepiej zrozumieć problematykę czasu w psychologii. Jak słusznie zauważyła A. Błachnio, badania dotyczące czasu prowadzono już w Laboratorium W. Wundta XX. Chociaż szybko i niesłusznie zapomniane, większą wartość miały badania nad spostrzeganiem wpływu czasu, które przeprowadził w Grazu, uczeń A. von Meinonga, Vittorio Benussi (1913). Różnica polegała na tym, że badania w Laboratorium W. Wundta były ukierunkowane na mierzenie szybkości reakcji, a zatem należały raczej do psychofizjologii. V. Benussi, na kartach swojej obszernej pracy (581 stron), zajął się czasem w sposób wielostronny. Jego pracę rozpoczyna stwierdzenie, że każde zjawisko psychiczne ma swój przedmiot. Czas jest **przedmiotem** zjawisk psychicznych. Dlatego konieczne jest rozróżnienie na czas **obiektywny** (mierzony za pomocą odpowiednich „narzędzi” pomiarowych) oraz czas **subiektywny**. Ten ostatni stanowi **przedstawienie** czasu jako przedmiotu¹⁸. Tego czasu, który określamy przymiotnikiem „subiektywny”, nie jest czasem **rzeczywistym** (ten ostatni odnosi się do czasu obiektywnego). Czas subiektywny określa Benussi, jako *erfasste Zeit*, czyli czas ujęty (albo uchwycony, albo **czas spostrzeżony**¹⁹). Czas spostrzeżony to przeszłość, teraźniejszość lub przyszłość. Te trzy ostatnio wymienione kategorie należą do życia codziennego, psychologia jako nauka powinna zajmować się badaniem związków, które zachodzą między czasem obiektywnym i subiektywnym. To rozgraniczenie myślenia potocznego i naukowego nie było w pełni konsekwentne. Obszerą część jego pracy (1913, s. 340-417) stanowi rozdział, w którym omawia wpływ na spostrzeganie czasu oczekiwań. Opisuje w nim wyniki badań eksperymentalnych, w których analizowano względną lokalizację czasu, biorąc pod uwagę wpływ poprzedzających bodźców optycznych na odbiór aktualnych wrażeń. Pojmowana w ten sposób przeszłość, mogła stanowić tylko bardzo szczególny przypadek „przeszłości” zarówno w potocznym, jak i „metrycznym” rozumieniu tego słowa. Przyszłość pozostała poza zasięgiem jego badań²⁰. Do zrozumienia psychologii spo-

¹⁷ Por. przyp. 6 oraz W. Zeidler, 2004, H. Lück, 1991.

¹⁸ Sformułowania V. Benussiego należy „czytać” w kontekście języka i koncepcji A. von Meinonga (1853-1920), który był uczniem F. Brentano i miał ambicje stworzyć nową filozofię, którą nazwał „teorią przedmiotów”. Wbrew przekonaniom naiwnym lub zdroworozsądkowym „teoria przedmiotów” miała zajmować się zarówno przedmiotami realnymi, jak i nierealnymi – w potocznym znaczeniu słowa. Pomysły A. von Meinonga były dalekie od scjentystycznego modelu uprawiania nauki i uznano je za anachroniczne. Współcześnie przyznaje się im ponownie prawo obywatelstwa, ale raczej w filozofii – por. przyp. 13, a także A. von Meinong 2006.

¹⁹ Myślę, że określenie czas spostrzeżony (albo spostrzegany) najlepiej oddaje sens tego, co V. Benussi ma w tym miejscu na myśli. Owo ujęcie czasu, zawiera w sobie bowiem także człon interpretacyjny. Będąc przedmiotem, w spostrzeżeniu uzyskuje czas przysługujące mu rozpoznanie i kwalifikację.

²⁰ Warto w tym miejscu zauważyć, że F. Heider (1984, s. 26n.) opisuje V. Benussiego z okresu jego pracy w Grazu, jako ogarniętego pasją badawczą eksperymentatora, którego prace cieszyły się wielkim uznaniem w oczach twórców Berlińskiej Szkoły Psychologii Całości (Psychologia Postaci).

strzegania czasu ważne znaczenie mają te uwagi, które V. Benussi (1913, s. 418-487) przedstawił w rozdziale dotyczącym „wypełnienia czasu”. Wreszcie w rozdziale końcowym zdecydował się autor opuścić ciasne ściany laboratorium i zajął się problemem genezy spostrzegania czasu.

* * *

Czas w takim ujęciu, w jakim zajmowano się nim w Laboratorium Wundta, był czasem **biologicznym**. V. Benussi zapoczątkował podejście **psychologiczne**, które z biegiem czasu zaczęło występować w różnych wariantach. Ich zróżnicowanie było zależne od różnych czynników, które należało lokalizować w rozmaitych „regionach” psychologii, czasem na jej rubieżach, a niekiedy poza nią. Jedno z nich, mało znane, zasługuje na uwagę szczególną. Wiąże się ono również z W. Wundtem, ale dotyczy drugiego okresu jego twórczości (*Völkerpsychologie*), czyli – za R. Stachowskim – psychologii historyczno-kulturowej. Podejście to pojawiło się w psychologii jeszcze przed Wundtem. Jak podaje Carlo Sganzi (1913)²¹, twórcą owej *Völkerpsychologie* był Moritz Lazarus. Odróżniał on czas, który stanowi wyraz funkcjonowania praw natury, i jego drugą postać, która przejawia się w rozwoju społecznym i psychologicznym. Dla pierwszej postacią charakterystyczną jest regularność, dla drugiej przyspieszenia i przełomy (C. Sganzi 1913, s. 47n.). Podobny pogląd spotykamy u W. Wundta (1911, s. 25-27). Jednostka i społeczeństwo, wzajemnie na siebie oddziałując, przełamują rytm wydarzeń obowiązujących w naturze i powodują występowanie specyficznych przemian, które nazywamy rozwojem. Ich rytm i czas trwania nie są wszakże zależne od natury, ale od woli jednostki i poziomu rozwoju społecznej organizacji. Jeżeli w poprzednich ujęciach (np. psychofizjologia W. Wundta) mieliśmy do czynienia z czasem **biologicznym** lub **psychologicznym** (np. V. Benussi), to ujęcie, które reprezentował M. Lazarus, a potem W. Wundt – w ciągu 20 ostatnich lat swojej twórczości – miało jeszcze inny charakter. Nazwijmy je **antropologicznym**.

W rozwiniętej i bogatszej formie spotkamy je ponownie u W. Sterna (1950)²². Czas należy do fundamentalnych założeń jego personalizmu.²³ Przez interakcję z otaczającym światem, w procesie budowania własnego świata i rozbudowywania własnej osobowości pojawia się zwrot ku przyszłości, która przełamując bariery teraźniejszości otwiera przed jednostką perspektywę dalszego trwania w przyszłości (1950, s. 125-128). Określanie tego ujęcia jako personalistyczne lub inne, podobne, byłoby jednak zabiegiem pochopnym. Ujęcie W. Sterna jest bowiem bardziej złożone. W sensie psychologicznym, zarówno **spostrzeganie** przestrzeni, jak i czasu (jest to wyraźne nawiązanie do koncepcji E. Kanta), mają (podobnie jak u Sheringtona²⁴) charakter polisensoryczny (1950, s. 139-140; 211-214). Postrzeganie czasu jest zatem determinowane przez czynniki biologiczne, czas dla każdej jednostki jest jednak przede wszystkim jej czasem osobistym (*personal*). Takie, personalistyczne,

²¹ C. Sganzi był w latach 1923-1946 dyrektorem Instytutu Psychologii w Bernie (Szwajcaria). Powstał on z powołanej do życia w 1960 r. w tymże Uniwersytecie Katedry Psychologii, którą w latach 1860-1866 kierował Moritz Lazarus (1824-1903), od 1873 r. profesor Uniwersytetu w Berlinie. Jak wiadomo, Wiliam Stern przygotował swoją rozprawę doktorską właśnie pod kierunkiem M. Lazarusa.

²² Por. przyp. nr 15. Cytowana tutaj praca W. Sterna, jest II, niezmiennym wydaniem jego pracy z 1938 r. Wydanie II, pośmiertne, zostało jednak wzbogacone o przedmowy napisane przez G. Sterna-Andersa (syn W. Sterna) oraz E. Cassirer.

²³ W. Stern zajmował się „problematyką czasu” w różnych okresach swojej twórczości. W zależności od jego ukierunkowania jego aktualnych zainteresowań, na plan pierwszy wysuwały się inne akcenty. Mam tutaj na myśli okres pisania pracy doktorskiej (wyraźny wpływ M. Lazarusa), okres współpracy z H. Ebbinghausem lub O. Lippmannem. Ramy tego opracowania nie pozwalają na śledzenie szczegółów. Ograniczam się do omówienia problematyki czasu w ujęciu W. Sterna na podstawie jego ostatniej, dużej pracy, zakończonej w 1938 r. Myślę, że to, co W. Stern w tej pracy na temat czasu napisał oddaje jego poglądy na ten temat w sposób syntetyczny i najpełniejszy.

²⁴ Ch. Sherington (1857-1952) w 1932 r. – wspólnie z E.D. Adrianem – otrzymał nagrodę Nobla za badania nad fizjologią układu nerwowego.

ujęcie czasu jest wynikiem przekonania, iż stanowi on konsekwencję działań jednostki w jej otoczeniu. W ujęciu personalistycznym przyszłość to nic innego, jak terażniejszość, która się staje (rozwoj), zaś przeszłość jest po prostu terażniejszością, która się już stała lub minęła – historia (1950, s. 135-137). Wykraczając już poza ramy ujęcia kantowskiego, powiada Stern, że każda osoba ma swój „własny czas” – jest to czas jej życia, inaczej mówiąc jest to nasycenie, porządek oraz rytm wydarzeń w życiu danej jednostki. Ma on przy tym na myśli pewne kontinuum, którego początek stanowi moment narodzin, a koniec chwila śmierci. To, co nazywamy terażniejszością, ma charakter przestrzenno-czasowy. „Teraz i tu” – powiada Stern (1950, s. 130), i tym samym „osobowa terażniejszość” – w jego ujęciu – traci swój czysto „czasowy” charakter, jaki ma w naukach – według jego określenia – zabiegających o obiektywność. Zwracam na tę okoliczność uwagę po to, aby wskazać, gdzie były początki owego sławnego „tu i teraz”, przyjmowanego przez różne szkoły psychoterapeutyczne, jako hasło i swoisty wyróżnik. Według W. Sterna, byłoby błędem, gdybyśmy „Teraz i tu” pojmowali jako punkt. Jego zdaniem, ma ono specyficzną **roziągłość** oraz **strukturę**. Zdaniem W. Sterna (1950, s. 135), czasu nie należy pojmować w sposób jednowymiarowy, jako linię prostą, biegnącą w jednym kierunku. Czas jest bowiem wielowymiarowy. Ma długość i trwanie, ale również inne postaci. Jedną z ważniejszych jest równoczesność²⁵. To właśnie ona jakby wymusza na psychologii odejście od prostego oglądu wydarzeń.

* * *

Okoliczności związane z panowaniem w Niemczech narodowego socjalizmu oraz II wojną światową spowodowały to, że opublikowana przez Wolfganga Köhlera w 1938 r. książka zatytułowana: *Miejsce wartości w świecie faktów* (1968) znalazła niewielu czytelników. Zawarte w niej rozważania teoretyczne nie nawiązywały wprost do problemów praktyki psychologicznej i to było powodem, że również jej – przez wymienione okoliczności opóźnione – tłumaczenie na język niemiecki, nie wywołało także większego oddźwięku. Postulowany przez W. Köhlera **izomorfizm**, w stosunku do ujawniających się właśnie „wydarzeń oraz problemów roku 1968”, był zjawiskiem marginalnym. Dyskutując kwestie związane z założeniem o istnieniu w przyrodzie celowości, W. Köhler zajął się także znaczeniem przyszłości dla funkcjonowania człowieka. W jego rozważaniach jeden z podstawowych akcentów dotyczył rozróżnienia między rzeczywiście istniejącym światem fizykalnym a światem doświadczanym lub przeżywanym. Sprzeciwiając się determinizmowi, powiada, że działania ludzkie wyznacza motywacja. Jej istotnym elementem składowym jest przyszłość, a dokładniej, jej wyobrażenie. Owa przyszłość, która ma znaczenie dla kształtowania się i funkcjonowania mojej motywacji, to coś szczególnego. Nie wolno traktować jej jako tego, co występuje w realnym ciągu zbudowanym z przeszłości, terażniejszości i przyszłości. To, co wywiera motywujący wpływ na moje działania, nie może być identyfikowane z tym, co się w przyszłości, w czasie późniejszym rzeczywiście wydarzy, lub wydarzyć się może.

O jaką więc przyszłość chodzi? Wyjaśnienie znajdziemy, gdy rozważymy sens owego rozróżnienia pomiędzy światem rzeczywistym, a światem doświadczanym, kiedy weźmiemy pod uwagę istnienia tego, co W. Köhler nazywa „polem fenomenologicznym” (1968, s. 270 nn.), które – w podstawowych zarysach – odpowiada temu, co K. Lewin, określał jako przestrzeń życiową. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z relatywizacją każdego ze światów. Ta przyszłość, która

²⁵ Owa równoczesność stała się tworzywem i przedmiotem zbioru opowiadań, w których A. Lichtman (1994), na przykładzie zdarzeń życia codziennego, przedstawił rozmaite aspekty teorii względności A. Einsteina, odniesione do czasu postaci żyjących na kartach jego książki. Zwracam uwagę na tę okoliczność, gdyż pokazuje ona owo wyjątkowe znaczenie przyszłości, która może kształtować terażniejszość, nawet jeżeli nie stała się jeszcze rzeczywistością.

wywiera wpływ na motywację naszych działań, nie jest tą, która nadejdzie, ale tą, która stanowi element składowy, część naszego aktualnego („teraźniejszego”) pola fenomenologicznego. Jest to ta część owego pola, którą w sposób szczególnie wyróżniając, nazywamy przyszłością. To, o czym mówi tutaj W. Köhler, stanowi odmienną, ale i nową artykulację tego zagadnienia, które Stern nazywał równoczesnością. W odróżnieniu od tego ostatniego, dla W. Köhlera kwestią pierwszoplanową jest przyczynowość. Powiada zatem, niezależnie od tego, jak bardzo zbliżona będzie ta rzeczywistość, z którą zetkniemy się w przyszłości, za **przyczynę** naszych planów i działań, uznać można tylko tę przyszłość wyobrażoną, tę, o której **teraz** myślimy. Przyszłość rzeczywista, jako miejsce w czasie lub w ciągu wydarzeń, nie ma znaczenia ani dla psychologii, ani dla fizyki. Jest tak, ponieważ ani w fizyce, ani w psychologii, nie może być przyczyną jakichkolwiek decyzji lub wydarzeń. Łatwo zauważyć, że uwagi na temat przyczynowości, wprowadzają do rozważań W. Köhlera nowy wątek, który odbiega wyraźnie od tych poglądów, w których czas jest substancją, a przyczynowość redukuje się do zależności w świecie fizycznym. Jego „pole fenomenologiczne” staje się samodzielnym światem, w którym obowiązują prawa odrębne i do tych ze świata fizycznego nieredukowalne.

Jeżeli ktoś tego pragnie, moglibyśmy powiedzieć, że mamy tutaj do czynienia z próbą uwolnienia człowieka od deterministycznego poddaństwa biegowi zdarzeń obiektywnych. W tych, jeszcze niewyraźnych konturach, daje się rozpoznać konstrukcja, która, w koncepcji K. Obuchowskiego, zostanie „podniesiona do rangi” podmiotu. Gdyby teraz pójść tropem myśli W. Köhlera, należałoby założyć jej niezwykle związek z czasem. Jakim? Którym? Nie będzie to ani czas fizyczny lub matematyczny, ani historyczny. Nie będzie to także „czas życia ludzkiego” w ujęciu Ch. Bühlera (1962, 1999). Myślę też, że ujęcie W. Köhlera będzie tylko częściowo porównywalne do tego, które – wiele lat później – zaprezentował J. Nuttin. „Pomyślana przyszłość” – według Köhlera – nie była substancją w żadnym z możliwych znaczeń, nie miała funkcji porządkującej, ani komunikacyjnej (por. np. K. Bühler, 1999, s. 121-139). Pomyślana przyszłość stanowiła opozycję w odniesieniu do *tu i teraz*. Oczywiście w rozumieniu przestrzenno-czasowym. Opozycja ta uzyskiwała swój własny sens w tym momencie, kiedy stawała się relacją sprawczą. To właśnie ona i tylko ona mogła stać się „wewnętrznym mechanizmem”, albo lepiej: siłą napędową, tego, co Obuchowski nazywa rewolucją podmiotów.

* * *

Przytoczone poglądy na temat psychologicznych aspektów czasu, stanowią zaledwie kilka przykładów. Ich dobór nie był przypadkowy, ale tendencyjny. Zamiarem moim było, bowiem nakreślić takiej opcji, która nie przystaje – przynajmniej w sposób oczywisty – do tej „platformy teoretycznej”, po której porusza się A. Błachnio, zajmując się problematyką czasu. Nie wnikając w szczegóły, powiem, że związek osobowości autorskiej z „czasem” jest dla mnie bardziej zrozumiały w kontekście poglądów W. Köhlera niż wyników prac empirycznych, na które autorka się powołuje. Tym ostatnim nie chcę odmawiać wartości. W większości były to dociekliwe studia poświęcone rejestracji „zmiennych się objawów” transformowanej rzeczywistości. W tym właśnie leży ich wartość. Być może skonstruowane wówczas narzędzia służyły uzyskaniu danych, które stanowiły cel poszukiwań. Nie jest dla mnie jasne, jaki cel miało mieć porównywanie tego „czasu”, o którym myśli Obuchowski z czasem, który ukrywa się gdzieś głęboko za bałamutnym określeniem „orientacja temporalna?” Ten ostatni i kilka innych, przez autorkę lekkomyślnie stosowanych terminów, zamazują treści, o które jej chodzi, niwecząc wysiłek włożony w gromadzenie materiału empirycznego.

Rozumiem smutek autorki, która musi stwierdzić, że wyniki „obcych narzędzi” nie pozostawały w tak bliskich i jednoznacznych związkach z wynikami Kwestionariusza POA, jak tego oczekiwano na podstawie powierzchownych podobieństw terminologicznych między Koncepcją Obuchowskie-

go z jednej, a różnymi teoriami „temporalności człowieka” z drugiej strony. O merytorycznej dojrzałości autorki, świadczy niewątpliwie zdanie zapisane w końcowej części książki: „...specyfika zależności między osobowością autorską i temporalnością człowieka nie ma jednorodnej natury” (s. 103). Jest to zdanie mądre. Intuicyjnie zrozumiałe. Zastrzeżenia budzi w nim tylko jedno słowo: „natura”. W jakim kontekście należy je rozumieć? A czy powinna mieć? Koncepcja Obuchowskiego wyróżnia dwa, jasno definiowane układy osobowości i łączy osobowość autorską z układem programującym. Gdzie należałoby lokować orientację temporalną? Czy nie jest tak, że koncepcja ta ową dystynkcję wprowadzoną przez Obuchowskiego zamazuje lub niweluje? Jeżeli ma to być zabieg metodologiczny, to, jaki ma cel?

Trudności związane z definiowaniem pojęć – jak to słusznie zauważył P. F. Lazarsfeld (1965, s. 43) – rozwiązuje się często w sposób zastępczy, postulując istnienie takiej czy innej dymensji (wymiaru). Definicja i klasyfikacja wymagają rozwiązania problemów logicznych, aby zajmować się dymensją wystarczy dokonać kilku prostych ustaleń, zebrać wyniki pomiarów, dokonać stosownych obliczeń i już problem został rozwiązany. Oczywiście, że w ten sposób mnożą się rozwiązania, które mają tylko charakter pozorny. Pogląd P.F. Lazarsfelda, który miał przecież pełne wykształcenie matematyczne, skłania do refleksji. Myślę, że dla autorki, która przedstawiła nam wyniki obszernych i z ogromnym nakładem „czasu” wykonanych badań, może jego uwaga mieć znaczenie szczególnie doniosłe i mobilizujące do bardziej sensownego ukierunkowania dalszych poczynań badawczych. Mam na myśli właśnie owe analizy logiczne. W dobie niezwykle łatwej dostępności do „potężnych liczydeł”, warto dostrzec znaczenie wysiłku włożonego w logiczną obróbkę tego, co się ma stać przedmiotem badań empirycznych. Z postulatem tym zgodny był tok i sposób postępowania zaprezentowany w pierwszej części pracy (POA).

* * *

Nawiązując do porównania teorii osobowości Reykowskiego oraz Obuchowskiego, do ich miejsca nie tylko w ciągu rozwojowym polskiej myśli psychologicznej, ale też do ich związku z przemianami politycznymi, społecznymi i kulturowymi, będącymi wynikiem polskiego Przełomu, warto zastanowić się nad miejscem i rolą owych teorii „temporalności”, do których nawiązała A. Błachnio w swej pracy. Warto zauważyć, że te wszystkie badania nad temporalnością, o których jest w pracy mowa – mam na myśli głównie badania polskie – pojawiły się nie tylko po owym Przełomie, ale też wtedy, gdy jego efekty stawały się dostrzegalne. Wartości tych badań nie należy umniejszać. Terminologia w nich stosowana nie tylko oddawała, ale niekiedy wręcz ujawniała, w sposób trafny i dobitny, zakres i głębię Przełomu, który ciągle jeszcze się dokonywał. Każdy ustrój totalitarny zamyka jednostce i całym społecznościom ich horyzont czasowy. Skazuje ich na wykonywanie odgórnie przydzielanych zadań. Muszą żyć terażniejszością, która jest terażniejszością niechcianą, a więc nie jest ich terażniejszością. W takiej sytuacji powstaje – na zasadzie mechanizmu obronnego – „ideologia tu i teraz”. Nic dziwnego, że w tym okresie szczególnie dużym zainteresowaniem cieszyły się szkoły psychoterapeutyczne, które w swoich założeniach teoretycznych owo „tu i teraz” akcentowały. Działo się tak nie tylko w Polsce! Przełom zlikwidował ową kurtynę, która zasłaniała przyszłość przed oczyma obywateli żyjących w czasie zniewolenia. Ta nowa sytuacja musiała podniecać wielu badaczy, którzy korzystając z wolności, zajęli się wybranym aspektem tej przejściowej rzeczywistości, którą w sposób może nazbyt dowolny, nazwali temporalnością. Z tej racji ich prace są wartościowym świadectwem chwili. Dla kogoś, kto, w innej już sytuacji, chce pójść ich śladami, mogą stać się kulą u nogi.

I o to właśnie idzie. Książka A. Błachnio była dla mnie miłą i ciekawą lekturą wakacyjną. Myślę, że jest ona także swoistym wydarzeniem na tle tego, co dzieje się w polskiej psychologii. Decydują o tym: zarówno dobór i teoretyczne znaczenie wybranego tematu badań, opanowanie warsztatu

badan („biegłość” w stosowaniu narzędzi statystycznych analiz) łatwość i dobry smak w zakresie poruszania się po wybranych platformach teoretycznych. Bo dwie one były, o czym już wspomniałem. Z większym zadowoleniem obserwowałem to, co się działo w odniesieniu do teorii Obuchowskiego. Owa obcojęzyczna „temporalność” odniesiona do polskiej rzeczywistości stała się dość niesfornym narzędziem badań. Bo to właśnie ona rozbijała teoretyczną jednolitość pracy, którą autorka zamierzała oprzeć i zbudować na teorii Obuchowskiego. Te jej poczynania, dzieło wielkiego zapалу, nie zasługują wszakże na krytykę. Autorka, obojętnie czy w sposób zamierzony, czy przypadkowy, ujawniła różnorodność polskiej myśli psychologicznej, która miewa korzenie głębsze i bardziej rozgałęzione niż się sądzi. Dlatego, pomimo podobieństwa „pojęciowych garniturów” mogą występować w niej różnice głębsze, niż się wydaje. Autorka pracy ujawniła uzdolnienia wyższe od przeciętnych i godny uwagi potencjał twórczy, który zasługuje na to, aby go mobilizować i wspomagać. *Autor siebie* – jako książka to wynik nader owocnej współpracy A. Błachnio z K. Obuchowskim. Ową współpracę chciałbym określić jako zjawisko dla polskiej psychologii niezwykle korzystne. Teoria Obuchowskiego jest bowiem dla psychologii polskiej zjawiskiem doniosłym, ale i osobliwym²⁶. Jej wyniki są najlepiej widoczne w części pierwszej. Nie znaczy to jednak, że zamierzam autorce odmawiać kompetencji do zajmowania się „temporalnością”, albo jeszcze innymi konwencjami, dotyczącymi problematyki czasu. Sens mojej uwagi jest inny. Powiedziałem już, że problematyka czasu jest obecna w psychologii od początku jej powstania. Obecność owa miewała jednak różny charakter i różną intensywność. Efektem gromadzenia się wyników badań i rozważań poszczególnych szkół i pokoleń psychologów jest to, że „psychologia czasu” (określenie to stosuję jako czysto opisowe) stała się szeroko rozbudowaną i teoretycznie niejednorodną dziedziną psychologii. Czas – w procesie wszystkich przemian ostatniego stulecia – stał się i kategorią i wartością obecną w życiu każdego człowieka. Zarówno jako kategoria, jak i wartość jest on związany z ludzką kondycją oraz osobowością człowieka. Bo bycie człowiekiem, zdobywanie osobowości polega też na tym, że trzeba swój czas – wbrew niektórym „zawołaniom” – samemu stworzyć. Być może jest to właśnie ta droga, która wiedzie do tego, aby stać się autorem siebie.

BIBLIOGRAFIA

- Aranowska, E. (2005). *Pomiar ilościowy w psychologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Benussi, V. (1913). *Psychologie der Zeitauffassung*. Heidelberg: Carl Winters Verlag.
- Błachnio, A. (2006). *Autor siebie w trzeciej fazie cywilizacyjnej*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Bühler, Ch. (1962). *Psychologie im Leben unserer Zeit*. München/Zürich: Dromersche Verlag.
- Bühler, Ch. (1999). *Bieg życia ludzkiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bühler, K. (1999). *Sprachtheorie*. Jena: Verlag Lucius & Lucius, Stuttgart – wyd. 3 (wyd. 1, Verlag G. Fischer).
- Heider, F. (1984). *Das Leben eines Psychologen*. Bern-Stuttgart-Toronto: Verlag Hans Huber.
- Jahoda, M., Lazarsfeld, P.F., Zeisel, H. (1975). *Die Arbeitslosen von Marienthal*. Frankfurt a. M. (wyd. I): 1933, Hirzel, Leipzig: Suhrkamp Verlag.
- Klemm, O. (1911). *Geschichte der Psychologie*. Leipzig u. Berlin: Verlag B.G. Teubner.
- Köhler, W. (1968). *Werte und Tatsachen*. Berlin-Heidelberg-New York (org. *The Place of Value in a Word of Facts*, Liveright, New York 1938) Springer-Verlag.

²⁶ Mam na myśli to, że Obuchowski potrafił zbudować zwartą i kompetentną teorię na płaszczyźnie wnikliwych analiz logicznych, bez uciekania się do repertuaru, blokujących rozwój teorii, procedur „empirycznych”. Nie mam tutaj na myśli sporu o to, co ważniejsze. Chcę natomiast zaakcentować logiczną precyzję oraz szerokość poznawczych horyzontów, które stanowią podłoże teorii Obuchowskiego.

- Krueger, F. (1953). *Zur Philosophie und Psychologie der Ganzheit*. Berlin-Göttingen-Heidelberg: Springer-Verlag.
- Lazarsfeld, P.F. (1965). Wissenschaftslogik und empirische Sozialforschung. W: E. Topitsch (red.), *Logik der Sozialwissenschaften*; Köln-Berlin: Kiepenhauer & Witsch, 37-52.
- Lewin, K. (1935). *A Dynamic theory of Personality*. New York-London: McGraw-Hill.
- Lewin, K. (1936). *Principles of Topological Psychology*. McGraw-Hill, New York London.
- Lewin, K. (1981a). Die zeitliche Genesordnung. W: *Werkausgabe*, B.I, s. 213-232. Hans Huber Bern; Klett-Cotta Stuttgart (org. w Zeitschrift für Physik 1923, B. 13, H. 1/2).
- Lewin, K. (1981b). Der Übergang von der aristotelischen zur galileischen Denkweise in Biologie und Psychologie. W: *Werkausgabe*, B.I, s. 233-278. Hans Huber Bern; Klett-Cotta Stuttgart (org. Erkenntnis 1931, B. 1).
- Lewin, K. (1982a). Kriegslandschaft. W: *Werkausgabe*, t.4, 315-326. Klett-Cotta Stuttgart: Hans Huber Bern.
- Lewin, K. (1982b). Konstrukte in der Feldtheorie. W: *Werkausgabe*, t.4, 73-86. Klett-Cotta Stuttgart. (1944; University of Iowa Studies in Child Welfare): Hans Huber Bern.
- Lewin, K. (1982c). Definition des „Feldes zu einer bestimmten Zeit“. W: *Werkausgabe*, t.4, 133-154. Klett-Cotta Stuttgart (org. 1943; Psychological Review): Hans Huber Bern.
- Lewin, K. (1982d). Sachlichkeit und Zwang in der Erziehung zur Realität. W: *Werkausgabe*, t.6, 215-223. Klett-Cotta Stuttgart (org. 1931 *Die Neue Erziehung*): Hans Huber Bern.
- Lewin, K. (1983a). *Werkausgabe*. B.2;485-494. Klett-Cotta Stuttgart: Hans Huber Bern.
- Lewin, K. (1983b). Der Begriff der Genese in Physik, Biologie und Entwicklungsgeschichte. Eine Untersuchung zur vergleichenden Wissenschaftslehre. W: *Werkausgabe*. B.2; 47-318. Klett-Cotta Stuttgart (org.: 1922, Verlag J. Springer Berlin): Hans Huber Bern.
- Lightman, A. (1994). *Und immer wieder die Zeit. Einstein's Dreams*. Kamburg (org.1993 Pantheon Books, New York): Hoffman und Campe.
- Lienert, G. (1987). *Schulnoten-Evaluation*. Frankfurt a.M: Verlag Athenäum.
- Lück, H. (1991). *Geschichte der Psychologie*. Stuttgart: Kohlhammer.
- Lück, H.E. (2001). *Kurt Lewin. Eine Einführung in sein Werk*. Einheim und Basel: Beltz Verlag.
- Meinong von, A. (2006). *Substytucje*. Toruń: Marszałek.
- Nagel, E. (1965). Über die Aussage: „Das Ganze ist mehr als die Summe seiner Teile“. W: E. Topitsch (red.), *Logik der Sozialwissenschaften*. Köln, Berlin: Kiepenheuer & Witsch. 225-235. Pierwodruk w tomie: *The language of social research* - 1955; P.F. Lazarsfeld, M. Rosenberg (red.).
- Schlick, M. (1965). Über den Begriff der Ganzheit. W: E. Topitsch (red.), *Logik der Sozialwissenschaften*. Köln, Berlin. S. 213-224. Wyd. I - 1938, Wien: Kiepenheuer & Witsch.
- Schönpflug, W. (2000). *Geschichte und Systematik der Psychologie*. Weinheim: Beltz, PsychologieVerlagsUnion.
- Sganziini, C. (1913). *Die Fortschritte der Völkerpsychologie von Lazarus bis Wundt*. Bern: Verlag A. Francke.
- Smith, B., Casati, R. (1994). Naive Physics: En Essay in Ontology. *Philosophical Psychology* 7/2, 225-244.
- Stern, W. (1950). *Allgemeine Psychologie auf personalistischer Grundlage*. Haag (wyd. I: 1938): Martinus Nijhoff.
- Tatarkiewicz, W. (1959). *Historia Filozofii*. Warszawa: PWN.
- Trempała, J. (2000). *Modele rozwoju psychicznego: Czas i zmiana*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- Wundt, W. (1911). *Probleme der Völkerpsychologie*. Leipzig: Verlag Ernst Wiegand.

- Zeidler, W. (2004). *O różnych sposobach uprawiania historii psychologii*. Edukacja Humanistyczna, 1/2004.
- Zeidler, W. (2005). *Restytucja fragmentów historii psychologii*. Studia Pedagogica Universitatis Stetinnensis, 5.
- Zeidler, W. (2006). *Osobowość autorska jako rodzaj „autopoiesis”*. Polskie Forum Psychologiczne, 11, 1, 58-78.

Henning Christian, Murken Sebastian, Nestler Erich (red.), *Einfuehrung in die Religionspsychologie*, Verlag Ferdinand Schoeningh, Paderborn 2003, ss. 260.

Zawartość tej niewielkiej, ale bardzo interesującej książki zwięźle przedstawia jej spis treści:

Wprowadzenie

1. Historia psychologii religii w obszarze języka niemieckiego.
2. Tematyka psychologii religii.
 - 2.1. Nawrócenie jako przedmiot psychologii religii.
 - 2.2. Rozwój moralności i religijności.
 - 2.3. Religia i zdrowie – empiryczne powiązania złożonych konstruktów.
3. Metody psychologii religii.
 - 3.1. Metody ilościowe w psychologii religii.
 - 3.2. Metody jakościowe w psychologii religii.
4. Streszczenie i spojrzenie w perspektywie teologicznej.
5. Aneks.
 - 5.1. Literatura poszerzająca oraz informacje bibliograficzne.
 - 5.2. Wykaz autorów

Zwiężłość spisu treści w pewien sposób przysłania bardzo ważną i ciekawą problematykę prezentowanej książki. Ze względu na jej wagę i przydatność wydaje się potrzebne dokładniejsze jej przedstawienie.

Redaktorzy książki (Ch. Henning – teolog systematyczny z Uniw. Erlangen, E. Nestler – teolog praktyczny z Uniw. Erlangen i S. Murken – psycholog i religioznawca z Uniw. w Trewirze) poświęcają **Wprowadzenie** autorom zajmującym się religijnością człowieka. Podkreślają, że różnorodność punktu widzenia specjalistów z różnych dziedzin i tradycji, których przedmiotem jest religia i religijność najlepiej ujawnia się w psychologii religii.

Zwracają też uwagę na fakt, że psychologia religii w Niemczech, mimo swej ponad stuletniej historii nie stała się samodzielną dyscypliną akademicką (*akademisches Lehrfach*). Naucza się jej jedynie w ramach przygotowania do innych zawodów. Dlatego adresują swoją „książeczkę” do studentów i nauczycieli teologii, psychologii, religioznawstwa i psychiatrii, zarysowując historię niemieckiej psychologii religii, wprowadzając najważniejsze problemy badawcze oraz przedstawiając inwentarz metod badań.

Pierwszy rozdział nt. historii psychologii religii opracowany przez Ch. Henninga ukazuje rozwój różnych tradycji badawczych w krajach języka niemieckiego znajdujących odzwierciedlenie w dzisiejszej psychologii religii.

We wprowadzeniu do rozdziału autor wskazuje na narodowe i językowe odrębności w rozwoju psychologii religii od czasu jej unaukowania, czyli od końca XIX w. do dziś. Opracowane już „psychologie” (skandynawska, holenderska, północnoamerykańska) wykazują odmienny dla każdego